

„Polityczna” historia literatury

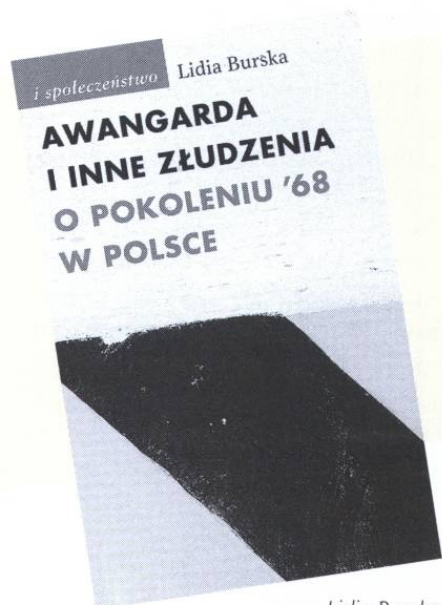
Tomasz Mizerkiewicz

W ostatniej swojej książce Lidia Burska nie przemawia jako zdystansowany znawca wybranego tematu z dziejów piśmiennictwa XX wieku, lecz jako bliski świadek pokolenia '68, który programowo ujawnia własne zaangażowanie w opisywane sprawy oraz proponuje coś w rodzaju „politycznej” historii literatury.

Rozprawę *Awangarda i inne złudzenia. O pokoleniu '68 w Polsce* wydali bliscy autorki po jej przedwczesnej, nagłej śmierci. Tom został niemal ukończony, zabrakło rozwinięcia ostatniej części m.in. o planowaną dyskusję nad słynnym *Kościół, lewica, dialog* Adama Michnika. Możemy zarazem poznać notatki do poszczególnych fragmentów pracy, które się w niej w pozostawionym kształcie nie znalazły. Niewykluczone, że zmieniłby się w ostatecznym opracowaniu silny, emocjonalny ton wypowiedzi, liczne ryzykowne stylistycznie, nieco przeszarżowane wyrażenia, zbyt dosadne opinie. Mogłoby dojść do wygładzenia czy ugrzecznienia tekstu, a może wcale nie, gdyż w poznawanej przez nas formie odnaleźć można pewien rys decydujący o wyjątkowości tego dzieła.

Najpierw jednak trzeba wspomnieć o samej zawartości tematycznej tomu. Dla autorki najbardziej interesujące okazują się dwa z wielu środowisk opisywanego pokolenia '68. Są nimi rewizjonistyczna, okółmarksistowska grupa „komandosów” z Michnikiem na czele oraz generacja literatów, głównie poetów, nazwanych potem Nową Falą. Ich przygodę ideową ukazuje na tle wielu przejawów kultury i polityki późnych lat 60. i wczesnych 70., tak różnych, jak marcowy bunt studencki, awangardowy ruch teatralny, kabaret Salon Niezależnych, ogólnościatowy ruch hippisowski itd. Szczegółowych analiz doczekały się wczesne wiersze nowofalowe, głośny *Świat nie przedstawiony* Kornhausera i Zagajewskiego, *Nieufni i zadufani* Barańczaka oraz jego ważniejsze artykuły w rodzaju polemicznego omówienia *Ziemi Ulro* oraz prełomowego *Zmienionego głosu Settembriniego*. Zrekonstruowane zostały ważne spotkania i konfrontacje ideowe tej formacji z poglądami Leszka Kołakowskiego, Jacka Kuronia, Tomasza Burka, Tomasza Łubieńskiego i in.

Burska opowiada o tym z wielką swobodą i śmiałością intelektualną. Dokonuje



Lidia Burska
Awangarda i inne złudzenia

O pokoleniu '68 w Polsce
Gdańsk: „słowo/obraz terytoria”, 2012
381 s.; 23 cm. – (IDEE I SPOŁECZEŃSTWO)

821.162.1(091)

”19”94(438).083:323”196”

rozbioru kategorii „pokolenia” i aby uniknąć absolutyzacji pewnych wyróżnionych dziejowo (poprzez „przeżycie pokoleniowe”) generacji, zachęca do zmiany myślenia o dziejach, w których bez wielkich narracji nie ma wielkich pokoleń, lecz raczej szereg równoprawnych historycznie podmiotów pokoleniowych. Ważną debatę nad wartością realizmu (*Świat nie przedstawiony*) kwituje ujawnieniem marksistowskiego podłoża owej pożądanej przez nowofalowców Prawdy oraz Rzeczywistości. Za jeden z punktów dojścia ich ewolucji ideowej uznaje jawne przeciwstawianie się reżimowi, gdyż przez pozbawiony przemocy, ale otwarty opór odkrywali „siłę bezsilnych”, która tak zaważyła na późniejszej idei „Solidarności”.

W tej odświeżającej i kreślonej z rozmachem historii, jak ją nazwała, „pokolenia czapki studenckiej” do kluczowych zdarzeń należało zaangażowanie w marksizm, o czym z niechęcią wspominali nowofalowcy po latach. Burska wskazuje na doniosłość i ważność owego związku. Z jednej strony znajduje powód, dla którego była to formacja jak na polski obyczaj kulturowy mało romantyczna, pozbawiona żywszego zainteresowania narodową tromtadracją, otwarta na wspólność doświadczeń z ruchami lewicowymi na Zachodzie itd. Z drugiej strony powiada, że właśnie oni mogli doświadczyć ostatecznego pożegnania nowoczesności, typowych dla niej formuł pojęciowych w rodzaju wspomnianego marksizmu, który przy ich walnym współdziałaniu przestał raz na zawsze cokolwiek znaczyć dla PRL-owskich intelektualistów. Zdaniem Burskiej, moment ich wejścia do podziemia i drugiego obiegu definitywnie przekreślił komunistyczną nowoczesność, w miejsce której rozwijali potem alternatywny i przysły wariant polskiej kultury.

Nazwałem książkę Burskiej przykładem „politycznej” historii literatury, gdyż jej opis ludzi z generacji ’68 ujawnił, że za obowiązującą wersję ich dziejów przyjmujemy zwykle to, co powiedzieli na swój temat w wyniku pewnych decyzji ideowych z drugiej połowy lat 70. Tymczasem przypomnienie młodzieńczych uwikłań marksistowskich pozwala wskazać na mniej znane dowody wyjątkowości i doniosłości dziedzictwa tej formacji oraz wyjaśnić, dlaczego właśnie ów ideowo-polityczny kontekst może się stać dla kogoś powodem aktualności pewnego niby już zamkniętego rozdziału historii literatury. Burska pisze z poczuciem, że ich rozstrzygnięcia można uznać za nieostateczne, jedne z wielu możliwych, gdyż po prostu wyznaczają pole prowadzonych nadal dyskusji.

Zaangażowana w pisanie historii literatury badaczka znajduje przeto jej nieoczywiste porządki dzięki rozpoznaniu niedomykalnego kontekstu polityczno-ideowego poezji pokolenia ’68. Można zresztą przy tym postawić jej niejedną zarzut. Choćby taki, że dowartościowując rewizjonistyczną przygodę Nowej Fali, silnie deprecjonuje jej aktywność z lat 80., którą widzi banalnie jako cofnięcie się ku dawnej, narodowej mitomanii. Zaskakuje też przekonanie, że rozwiązaniem, ku któremu zmierzała generacja Barańczaka, jest nadal aktualna ponowoczesność. Autorka pisała to akurat w czasie, gdy postmodernistyczna formacja była już właściwie odprawiona, a jej miejsce zajmowały m.in. choćby zagadnienia ponownie roztrząsanej nowoczesności oraz ideowości.

Tu zresztą *Awangarda i inne złudzenia* proponuje rzecz bodaj najcenniejszą. Po odżegnanie się od ponowoczesności bowiem nie bardzo wiadomo, czy czasem nie będziemy znowu powtarzać dylematów nowoczesności (nawet w rodzaju pytania „jak wynaleźć lepszy komunizm?”). W tej sytuacji rozprawa Burskiej podpowiada chyba, że musimy dzisiaj raz jeszcze wyjść z nowoczesności, zrozumieć konieczność wychodzenia z niej nie tylko w formie zaproponowanej przez ponowoczesność, ale wynaleźć nowe, współczesne rozwiązywanie dopadających nas aporii i zagrożeń modernizmu. W tym sensie książka ta staje się i symptomatyczna, i pionierska, gdyż przeciera zaniedbany szlak pokolenia ’68, który chyba zaczniemy coraz częściej przemierzać. ●